



„Głos ludu śląskiego“ kosztuje:
 rocznie 1 zł. 80 ct.
 półrocznie — * 90 *

Wychodzi pierwszej i trzeciej
 soboty każdego miesiąca.
 Za ogłoszenie płaci się 8 ct. od wiersza
 drobnego.

Wszelkie listy oraz prenumeratę prosimy
 przesyłać pod adresem: Redakcja »Głosu
 ludu śląskiego we Fryszacie, Śląsk (aust.).

Nr. 5.

Frysztat, 5. marca 1898.

Rocznik II.

Czego sobie lud życzy pod względem szkolnictwa?

Szkoły ludowe powinny być w rękach ludu. Prócz onego nie powinien nikt inny wywierać na nie bezpośredniego wpływu. Tak samo powinno być ze stosunkiem nauczycieli do ludu. Kto płaci, ten otrzymuje, a ponieważ na szkolnictwo lud płaci, więc też jemu się wpływ należy. Niestety widzimy, że na szkolnictwo wywiera wpływ rząd i to za pośrednictwem politycznej władzy, która ma pierwsze i ostatnie słowo. Starostwo jest władzą policyjną, starosta ustawowym przewodniczącym rady szkolnej okręgowej.

Kapitałista karmiący się krwawicą ludu, woli widzieć w robotniku ciemną bierną masę i niechętnem okiem spogląda na budzącą się skutkiem oświaty świadomość obywatelską i organizację partyjną.

Zupełnie podobny stosunek zachodzi w szkolnictwie co do rządu.

Lecz nietylko rząd używa swego wpływu, ale używają go także polityczne stronnictwa, którym się uda stanąć na czele rządu i tak, przed rokiem 1870 używali go konserwatyści (klerykali), następnie liberali, i w obecnym czasie sami urzędnicy to jest biurokracja. Ile taki wpływ może, widzimy na rokrocznie wzrastającej ogólnej nędzy i wzrastających a niesprawiedliwie rozłożonych ciężarach.

Oświata, dobrobyt i wolność to trzy siostry — ciemnota, nędza i niewola, to także

trzy siostry a ponieważ te drugie są naszymi najwinniejszymi, towarzyszkami, więc łatwo każdy pojmie, czy wpływ policyjny na dzisiejsze szkolnictwo jest pożyteczny czy szkodliwy.

Jeżeli polski lud płaci na utrzymanie szkoły i nauczycieli swój polski ciężko zarobiony grosz, to mu się też należy polska szkoła, polski nauczyciel i polski inspektor, a w nauczaniu polski język wykładowy, ponieważ on jest jeszcze najprzystępniejszym dla duszy polskiego dziecka i jego umysłowego rozwoju.

My ale mamy niemieckie lub czeskie szkoły i niemieckich lub czeskich nauczycieli i taki sam język wykładamy, zaś język, którym się posługuje bardzo wiele naszych nauczycieli na tak zwanych, nibyto polskich szkołach, nie jest jeszcze polskim językiem, ale wykoślawioną gwara, przynoszącą ujmę pięknej i bogatej mowie naszej. Dziczki nie rodzą szlachetnego owocu, a jeżeli nauczyciel nad sobą nie pracuje to też i po polsku nie umie, bo go w seminarium cieszyńskim tego nie nauczono, a kiedy sam nie umie, jakże może kogoś drugiego nauczyć — jeżeli w dodatku jego inspektor także po polsku nie umie, to jakichże on wskazówek udzielić może podwładnemu nauczycielowi?

Nauczycieli znających dokładnie język polski mamy wprawdzie coraz więcej ale przyznać trzeba, że ci nauczyciele więcej nauczyli się języka polskiego prywatnie aniżeli w szkole.

Mamy szkoły z dwoma wykładowymi językami a więc z niemieckim i polskim, co znaczy, że nauka rachunków, czytania, pisania, geografii, historii, poglądu i religii a nawet gimnastyki i śpiewu powinna się

odbywać po niemiecku i po polsku.

Gdyby nasze dzieci wyniosły z domu oba języki byłoby jeszcze pół biedy, ale my widzimy, że one tylko po polsku mówią, a ponieważ prawa pedagogiczne czyli wychowawcze całego świata udowodniają, że wychowawcza nauka ma się odbywać na podstawie języka macierzystego jeżeli się niechce minąć z przeznaczeniem swoim, a ponieważ macierzystym językiem jest polski, więc też on powinien być jedynie wykładowym, a jeżeli któraś gmina pragnie niemieckiego, to wtedy się go wyucza tak, jak każdego innego przedmiotu i wtedy też dziecko nauczy się nie tylko samych języków lecz także i wiadomości i zręczności z innych przedmiotów, i jest oświecone, umoralnione i wychowane.

Pierwsze walne zebranie »Jedności«.

W niedzielę, dnia 26. lutego odbyło się Walne zgromadzenie „Jedności“ w Cieszynie, celem ukonstytuowania się.

Zebranie to składało się głównie z robotników rolników i nauczycieli. Dr. Seidl imieniem komitetu zagaikł zebranie i oświadczył, że Jedność jest towarzystwem, które ma na celu wszystkie stronnictwa, dotychczas czy to z powodu przekonań politycznych, czy też wyznaniowych rozstrzelone zagarnąć do siebie, ażeby wszystek lud śląski tak pod względem ekonomicznym jako też narodowościowym mógł dzielnie i skutecznie pracować. To jest i było myślą samych założycieli a jaki duch w Jedności panować będzie, to zależy od członków. Przewodniczący wezwał wreszcie obecnych do wpisania się do „Jedności“.

P. Głajcar Jan ze Sibicy powitał „Jedność“ jako delegat towarzystwa rolniczego i towarzystwa politycznego, które przesyłają nowozałożonemu towarzystwu szczere pozdrowienie, Dr. Seidl podziękował p. delegatowi w imieniu „Jedności“ za wyrażone sympatie.

Na życzenie członków obecnych odczytano statut, poczem przystąpiono do następnego punktu a mianowicie do wyboru Zarządu głównego.

P. Friedel wnosi, aby wybrać komisję składającą się z 3. osób, któraby walnemu zebraniu przedstawiła kandydatów do Zarządu głównego i równocześnie proponuje, aby do tej komisji wybrano pp. Dr. Seidla, Jerzego Nowaka i Edwarda Hankusa. P. dr. Seidl, przedstawia zamiast siebie p. W. Popiołka. Zgromadzenie zgadza się na wybór komisji i wybiera na wniosek też następujących członków do Zarządu głównego:

- 1). Dr. Seidl, lekarz w Niem. Lutyni (powiat Bogumin)
- 2). Wilhelm Popiołek, rolnik ze Zawady (powiat Frysztat)

3). Fr. Biesok, robotnik we fabryce w Międzyrzeczu (powiat Bielsk)

4). Jerzy Nowak, kotlarz w Ustroniu (powiat Skoczów)

5). Jan Kubisz, nauczyciel w Gnojniku (powiat Cieszyn)

6). Jan Baron, czeladnik stolarski w Bystrzycy (powiat Jabłonków).

Wybór Zarządu głównego przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, ponieważ żadna strona nie została skróconą. W Zarządzie głównym zasiada każdy członek z innego powiatu, następnie zastąpiony jest tam stan robotniczy, rzemieślniczy, rolniczy i nauczycielski a co do wyznania są tam katolicy i ewangelicy. Tak też powinna przedstawiać się „Jedność“

Następnie odbyły się wybory 3 członków do Rady Nadzorczej. Wybrani zostali p. Filasiewicz Hilary z Cieszyna p. Głajcar Jan ze Sibicy i p. Głombek Jan ze Stonawy.

Wreszcie wybierano wydział oddziału Cieszyńskiego i wybrano p. Friedla Fr. na przewodniczącego a p. Słowika Jędrzeja na sekretarza.

Teraz przystąpiono do dowolnych wniosków. P. Słowik wnosi, aby „Jedność“ postarała się czemprędzej o kurs dla analfabetów w rewirze Ostrawsko-Karwińskim. P. Zajchowski jest zdania, że „Jedność“, obecnie ze względu na brak funduszy nie może się na własną rękę zabrać do tak pożytecznej sprawy, ale że należałoby się zwrócić przede wszystkim do Tow. szkoły ludowej w Krakowie z prośbą o poparcie. Po krótszej dyskusji uchwalilo walne zebranie jednogłośnie wniosek p. Słowika z uzupełnieniem p. Zajchowskiego, aby „Jedność“ zajęła się czemprędzej kursem dla analfabetów i aby się zwróciła do Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie i innych towarzystw o pomoc w tym względzie.

P. Friedel przedstawia walnemu zebraniu, że druk statutow połączony jest z większymi kosztami i prosi o zdanie członków, czy i ile należy się pobierać za statuta. Nastąpiła dłuższa dyskusja a w końcu postawione zostały dwa wnioski a mianowicie wniosek p. Głajcara, który żąda, aby statuta bezpłatnie rozdawane były i wniosek p. Friedla, który żąda, aby za statut pobierano 20 ct. Pierwszy wniosek został jednak przez wnioskodawcę cofnięty i dlatego³ oddano tylko wniosek drugi pod głosowanie, który jednogłośnie uchwalony został.

Następnie zabrał głos p. Zajchowski i stawiał wniosek, aby sprawozdanie walnego zgromadzenia przesyłać do polskich pism wychodzących poza Śląskiem. Wniosek ten poprawia p. Słowik o tyle, że żąda, aby sprawozdanie wysłać do wszystkich polskich pism, czemu sprzeciwia się p. Friedel i wnosi aby sprawozdanie wysłać tylko do tych pism, które się sprawami na Śląsku zajmują. P. Górniak

wnosi, aby sprawę tę oddano Zarządowi głównemu do załatwienia, co też zebranie uchwaliło.

P. Ożog, robotnik ze Skrzeczonia żali się, że Czytelnie nie odpowiadają swemu celowi. Są to po największej części spiące instytucje, w których ludu niema prawie żadnego. Wreszcie zwraca uwagę, że kierownikami Czytelni są bardzo często osoby ludowi nieprzychylne i dlatego lud nie garnie się do takich instytucyj. Wnosi on, aby „Jedność“ zakładała Czytelnie, któreby się też sprawami socyalnymi zajmowały. P. przewodniczący daje objaśnienia i oświadcza, że właśnie jestto celem nowozałożonej Jedności, abyśmy się nie tylko o narodowość ale także o materyalny byt starali i nawzajem sobie pomagali. P. Friedel stawia wreszcie życzenie, aby członkowie starali się o rozwój Jedności i aby dążyli do zakładania oddziałów i w tym celu uwiadamlali Zarząd główny. Dr. Seidl wyraża życzenie, aby „Jedność“ szeroko rozpuściła swe silne korzenie, aby praca ludu przyniosła skuteczne owoce i wnosi na cześć nowozałożonego towarzystwa „Szczęść Boże!“

Na tem walne zebranie zamknięto.

O wyrobie kauczuku i guttaperchy.

Kauczuk i guttapercha stanowią dziś niezbędny pomocniczy środek w przemyśle, szczególnie tam, gdzie mamy z parą do czynienia, a więc n. p. przy maszynach parowych, dalej jako środek izolacyjny w elektro-technice it.p.

Tak kauczuk, jak i guttapercha są sokiem pewnych drzew, rosnących w ciepłych krajach podzwrotnikowych. Najlepszy kauczuk pochodzi z lasów brazylijskich, leżących w dorzeczu rzeki Amazonki (w Ameryce). Tamto rosną najlepsze drzewa kauczukowe jednakże klimat tamtejszy jest tak zabójczy dla nas Europejczyków, że tylko krajowcy trudnią się zbieraniem soków, a czynią to w sposób tak barbarzyński że więcej psują, niż zbierają. Celem zbierania soku, wiercą dziory w dolnej części drzewa, a równocześnie nacinają u góry, aby ułatwić odpływ soku. Do dziór wywierconych zakładają rurki z trzciny bambusowej, a pod niemi ustawiają naczynia z gliny lub wypróżnione dynie. Sok spływa przez kilka godzin, przyczem krzepnie w kawałki. Aby te kawałki uchronić od psucia, umieszcza się je na kratkach drewnianych i odymia (wędzi) za pomocą chrustu. Taki kauczuk surowy sprzedaje się na wagę i z tego powodu mieszają go krajowcy z piaskiem kamieniami it.p., aby powiększyć ciężar. Kauczuk surowy brazylijski przewozi się do miast nadmorskich, a stąd do Europy, do Londynu, Hamburga it.d. — Inne gatunki kauczuku i guttaperchy otrzymuje się podobnie z drzew odpowiednich, rosnących w Azji i Afryce.

Brazylijski kauczuk znajduje się w kawałkach

$\frac{1}{4}$ centnara ważących, o ciemno brunatnej barwie na powierzchni, a żółtawej wewnątrz; zapach posiada przyjemny.

Kauczuk afrykański przedstawia małe 1—2 kg ważące kawałki, jest bardzo zanieczyszczony, a przytem posiada nieprzyjemny zapach kwaśny.

Kauczuk azyatycki przypomina afrykański, tylko zapach jego jest mniej odrażający.

Guttapercha surowa znajduje się w kawałkach wielkości jaj kurzych, posiadających barwę białą, twardych, lecz przytem ciągliwych. Surowy kauczuk i guttaperchę oddaje się do fabryk, gdzie podlega oczyszczeniu

W tym celu rozmiękcza się kauczuk w ciepłej wodzie i tnie na małe kawałki. Następnie wymywa się kauczuk w zimnej wodzie, w aparacie, składającym się z dwóch walców, obracających się w przeciwną stronę z niejednakową chyżością. Między walce puszczają się kawałki kauczuku z wodą, przez co następuje wymywanie, które trwa tak długo, aż woda odpływająca jest zupełnie czysta. Wymyty kauczuk tworzy płyty, które suszy się w ciepłych przewiewnych przestrzeniach.

Guttaperchę myje się z początku zimną wodą, a po pewnym czasie ciepłą, wskutek czego masa staje się ciągliwa, ciastowata. Gdy woda odchodząca jest zupełnie czysta, a w kawałku rozciągniętej masy nie widać żadnych zanieczyszczeń, wymycie jest skończone i guttapercha przechodzi do t. zw. mastykatora, gdzie się ją ugniata; stąd wychodzi gotowa do zastosowania.

Kauczuk po wysuszeniu, co trwa 8—14 dni, ugniata się także w mastykatorze, jest to naczynie cylindryczne, wewnątrz którego obraca się walec o nierównej powierzchni, który właśnie ugniata kauczuk. Stąd przenosi się masę kauczukową do drugiego przyrządu, gdzie zarabia się ją z rozmaitemi domieszkami gdyż kauczuk byłby za drogi i do niektórych celów bez domieszek nie dałby się stosować. Jako domieszkę zastosowuje się przede wszystkim proszkowaną siarkę. Ten dodatek siarki powoduje elastyczność kauczuku, bez siarki bowiem kauczuk jest ciągliwy ale zupełnie nieelastyczny. Nasiarczenie czyli t. zw. wulkanizowanie kauczuku odbywa się w szczelnie zamkniętym kotle, wytrzymującym ciśnienie 4 atm., a ogrzanym parą na 150—160° C. Kauczuk może być mniej lub więcej zasiarczony; zwykle zawiera 1—2% siarki może jednak zawierać i 10%.

Kauczuk z 10 % siarki bywa używany pod nazwą ebonitu, stanowiącego ciało zupełnie twarde, do wyrobu grzebieni, narzędzi chirurgicznych it.p.

Oprócz siarki dodaje się do kauczuku jeszcze inne ciała, które mają także na celu zabarwienie kauczuku n.p.: biel cynkowa, kreda, wapno it.d. dla białej mieszaniny; cynober, tłuczona cegła it.d. dla czarnej; sadze, grafit it.d. dla czarnej. Dla gumy ry-sunkowej (do wycierania) dodaje się do kauczuku

szkła tłuczonego lub pumeksu. Mieszanie tych ciał z kauczukiem odbywa się w ten sposób, iż kauczuk z domieszkami puszcza się między ogrzane walce i zgniata tak długo, aż masa jest zupełnie jednolita; następnie prasuje się zwykle do odpowiednich form, zależnie od zastosowania.

Antoś i Jędrus.

Antoś: A witejże bracie! Gdzieżeś tak długo bywał, że cię ani na oko nie widać?

Jędrus: A dyc wiesz, że chodzę około dziedzińy i zbieram nowości.

Antoś: A gdzieżeś zaś załazł?

Jędrus: Zaraz ci opowiem. Byłem ci w górach, bo tak się jakoś ociepliło, że mi się zachciało wyjść na świeże górskie powietrze i doprawdy na czas się wybrałem.

Antoś. A cóżeś tam słyszał nowego? Gadajże do licha.

Jędrus. No, no, poczekaj, bo nas nikt nie goni. Załazłem ci do tej wioski w powiecie Jabłonkowskim, gdzie to właśnie straż ogniową założyli. Strażacy rodzą się tam, jak grzyby po deszczu a chcieliby saframentnicy niby to mieć niemiecką komendę a żaden z nich ani „me“ ani „be“ nie umie z niemiecka beknąć. Ale jeszcze nie mają wygrane, bo się nie oświadczyli czy chcą mieć francuską, czy cygańską, czy żydowską komendę skoro polskiej nie chcieli.

Antoś. To zapewne będą chcieli żydowską, bo sobie żyda za komendanta wybrali.

Jędrus. Djaska tam wybrali. Na dyc słyszałem, że nie otrzymał kapsolutnej większości głosów, więc komendantem jeszcze nie jest.

Antoś. No ja myślę, że się opamiętają i nie dają się na dudków wywieść.

Jędrus. Spodziewam się, że tyle rozumu i poczucia narodowego będą tamtejsi obywatele mieli. A teraz ci Antosiu jeszcze coś opowiem. Pojechałem potem o jedną gminę bliżej ku Jabłonkowi i dowiedziałem się tam, że tamtejszego wójta strasznie w gospodzie zberesili.

Antoś. A za co też?

Jędrus. Otóż przy muzyce na ostatki wójt pachółków wyganiał do pola jeszcze przed godziną dziesiątą. Niektórym wylał piwo a innym do oczy go lachnął i zamknął ich jak szczury w gospodzie.

Antoś. A toć jakiś niemoreśnik. Jabym go już natychmiast zbeształ lub zaskarżył.

Jędrus. Ależ synku stało się nawet odwrotnie. Zaszło bowiem do starcia i wójt kazał

żandarmowi pachółków spać i pędzić ich jak jakich zbrodniarzy do Jabłonkowa.

Antoś. No toby i wójta należało się też spać, bo on przecież dał przyczynę do tego według mojego głupiego rozumu.

Jędrus. Tak jest, bo jeżeli burmistrz chce, aby muzyka dalej nie grała lub aby gospoda została opróżnioną, to powinien dać nakaz gospodzkemu a gospodzki czyni dalsze kroki. Ale żeby burmistrz wylewał komu piwo i tem podobne sztuczki dokazywał, to ani w Afryce nie istnieje.

Antoś. Tak to już na tym świecie. Tego biednego pakują zaraz do kozy a przełożony umyje sobie ręce i dobre.

Jędrus. Powiadają, że z tego wójta biedny kulturnik, bo udaje Niemca a po niemiecku ani beknąć nie umie.

Antoś. Bo mi się też zaraz zdawało, że nasi prawi polscy wójtowie coś podobnegoby nie zrobili. To jest sztuczka, jaką tylko tacy kulturnicy potrafią. Ale przyjdzie kreska na Matyska, bo już tam opowiadają ludzie, że przy następnych wyborach nie wybiorą go, aby im znów pluł w oczy i po karku jeździł.

Jędrus. Dobrze mają. A teraz bywaj zdrów Antosiu, bo już nie mam czasu.

Antoś. Do widzenia.

Rostrzygnięcie.

konkursu dla wesołych i najwięcej odpowiednich polskośląskich ludowych pieśni nastąpiło z dniem 16. lutego b. r. zamiast 8. stycznia.

Zaraz na wstępie pozwalamy sobie umieścić bardzo ładny wierszyk napisany przez p. Gustawa Skupina do komisji krytycznej, zajmującej się rostrzygnięciem nagród.

Wierszyk ten brzmi:

„Do komisji krytycznej“.

Ósmego stycznia, we Frysztackiej sali,
Ocenia wiersze liczne znawców grono;
Ten piosnkę gani, ów ją znowu chwali,
Aż ją nareszcie zdatną ogłoszono.
I druga, trzecia po kolei bieży,
Przy każdej najmniej po koronie leży.

Już każdy wstaje, kapelusza szuka,
Już da się słyszeć pozdrowienie; „z Bogiem“
Aż tu coś nagle we drzwi trzykroć puka
I jakaś postać ostaje za progiem.
A był to wieśniak, trzymał deskę w dłoni,
Wyraz dowcipu osiadł mu na skroni.

„Moi panowie“, przebaczenie! tak prosi.
 „Czytałem w „Głosie“ konkurs wypisany,
 Że kto wesolą piosenkę ogłosi,
 Będzie grosiwem ukoronowany.
 Papieru nie mam, więc piszę na dębie,
 Co mi na sercu, a co leży w głębie,

Panowie znawcy stoją jak przykuci,
 Wyras zadumy poznać w każdej twarzy.
 Wieśniak tymczasem swoją piosnkę nuci
 I gdy zakończył o nagrodzie marzy.
 Tu naraz śmiechy zagrzmiały w około
 Aż chłopu radość rozjaśniła czoło.

„Witaj poeto, chlubno śląskiej ziemi,
 Nagroda wielka oczekiwania ciebie,
 Niech twoja sława świeci nad innemi,
 Niech długo świeci gwiazda twa na niebie,
 Niech całe Śląsko nuci twoje słowa
 W dowód, że żyje zdrowa chłopska głowa.

Wierszyki te umieszczamy, ponieważ będą one interesowały wszystkich Czytelników. Ale przystąpmy do rzeczy. Nadesłano nam 384 piosenek, Ponieważ jednak w zeszłorocznym 23. i 24. numerze naszego pisma powiedzieliśmy, że tylko śląskie pieśni ludowe uwzględnione będą, dlatego opuścił komitet czeskie, słowackie i inopolskie pieśni a poddał do ściślejszej oceny tylko nasze pieśni ludowe.

Pracą konkursową zajął się komitet; w skład którego weszło czterech nauczycieli i jedna nauczycielka.

Każdy z członków komitetu pracował oddzielnie, poczem odesłał sprawozdanie swoje wraz z pieśniami do naszego wydawnictwa. Kiedy wszyscy członkowie komitetu nadesłali sprawozdania, wtenczas dopiero wspólnie przystąpili do rostrzygnięcia, które poniżej podajemy.

Kilka czytelników nadesłało bardzo wiele ładnych jednak nie ludowych lub nie śląskich pieśni, których oczywiście pod ocenę brać uie mogliśmy.

Nagrody przyznano następującym pieśniom:

1. nagrodę otrzymała pieśń „Maiczki“ (p. Jan Raszka)
2. „ „ „ „Straż nad Olzą“
(p. Hławiczka)
3. „ „ „ „Kiedym ja szedł do ko-
ściółka“ (p. Zientek)
4. „ „ „ „Moja złota mamuliczko“
(p. Kajstura)
5. „ a „ „ „Pieśń opoja“ (p. G. Skupina)
5. „ b „ „ „Dobry wieczór“
(p. Czerwenka)
5. „ c „ „ „Listeczek dębowy“
(p. J. Friedel)
5. „ d „ „ „Zarzyjże mi“
(p. Piechaczek)
5. „ e „ „ „Pieśń sałasznika“

(p. Jerzy Raszka)

5. „ f „ „ „Z Frysztatu jest“

(p. J. Matera)

Pochwały otrzymały:

- „Pieśń pijaka“ (p. Jan Sitek)
- „Kochajmy się“ (p. Rudolf Fiksek)
- „Gadu, gadu“ (p. Tomasz)
- „Gdzie . . .“ (p. Buryan)
- „My żyjemy“ (p. Reichert)
- „Ej wiarusy, Ślązacy“ (p. Matejko).

Wszystkim Szan. Czytelnikom, którzy nam raczyli nadesłać różne piosenki, składamy niniejszem najserdeczniejsze dzięki. Nagrody wysyłać będziemy dnia 10. marca a więc ktoby nagrodę przeznaczyć chciał na inny cel, w takim razie prosimy o uwiadomienie.

W końcu umieszczamy jeszcze wierszyki ułożone przez p. G. Skupina, w której opisuje autor, z jakim zachwytem i interesowaniem układali Szan. Czytelnicy piosenki i wiersze wskutek konkursu do nas nadesłane.

Wiersze te brzmią:

„Wieszcz koronowi“.

1. Już powroźnik wiersze kręci,
Choć do tego nie ma chęci,
Choć go często głowa boli,
Jak mu rym nie jest po woli;
Lecz nagroda zbyt go nęci,
Dla niej wolny czas poświęci.
2. Zaś poeta w każdym domu
Pisze wiersze pokrywom,
Bo go żona prześladuje,
Że na darmo papier psuje.
Nawet kowal myśli snuje,
Wiersz za wierszem dalej kuje.
3. Już laurowych listków mało,
Bo poetów jest za wiele;
Każdy młynarz wiersze miele
Zamiast maki na wesele.
Nie mam rymu jestem ciele,
Bo zkad by się ciągle brało?

Korespondencye.

Z Dziedzic.

W jak bezczelny sposób robotnik bywa uciskany a raczej oszukiwany, niechaj służy za dowód niżej podane postępowanie. Jakies przedsiębiorstwo poszukuje w Dziedzicach węgla a kierownictwo przedwstępnej pracy oddane jest Prusakowi Ryszardowi Eisnekerowi, który znów wiercenie oddał swemu bratu Oskarowi do przeprowadzenia. Otóż ten miły Oskar Eisneker często wydala robotników z pracy nie zapłaciwszy im

za robotę. Takie wypadki zdarzały się dawniej a powtórzyły się znów zeszłego miesiąca. Eisneker utrzymuje blisko 15 robotników przy wiertaniu jamy. Zeszłego miesiąca nie chciał robotnikom zapłacić za robotę. Robotnicy żyjący tylko ze zarobku, domagali się zapłaty, aby mogli kupcom i rzemieślnikom zapłacić za żywność i odzież, jednakowoż sławny już Eisneker zamiast wypłacić robotnika, wydał natychmiast ośmiu robotników z pracy nie zapłaciwszy im za 2 tygodnie a więc po 15 złr. Trzeba wiedzieć, że 15 złr. dla robotnika jest ładną sumką i że zatrzymanie takiej kwoty jest krzywdą do nieba o pomstę wołającą. Pokrzywdzeni robotnicy udali się z zażaleniem do starostwa w Bielsku. P. Nadkomisarz Bobowski wezwał Eisnekera dnia 17. zeszłego miesiąca do starostwa, aby sprawę załatwił na drodze legalnej. Wszystko to nie odniosło żadnego skutku. Biedni robotnicy musieli się udać do adwokata i tam oddali całą sprawę do przeprowadzenia przez drogę sądową. A więc nie tylko, że robotnikom zatrzymano pieniądze ale biedni ludzie narażeni są jeszcze na koszt procesu i stratę czasu przez kilkanaście dni. I takiego cudzoziemca z pruskiej strony cierpieć musimy pomiędzy nami a tymczasem. Prusacy wypędzają polskich robotników, którzy niewinnie szukają kawałka chleba.

Taka to dola uciemięzonego i oszukiwanego robotnika.

Z Trzyńca.

U nas w hutach coraz gorzej. Poprawiło nam się z lepszego na gorsze. Obecnie zerwano nam na zarobkach tak dalece, że niepodobna utrzymać rodziny. Co dawniej zarobił n.p. grzebacz 1 złr. 30 ct. do 1 złr. 50 ct., to teraz otrzyma zaledwie 82 ct. na szychtę a inni robotnicy zarobią jeszcze mniej. Jak tu człowiek może żyć za te pieniądze? Alboż czy podobna za tak niski zarobek utrzymać żonę i siedmiu dzieci? A tu trzeba płacić jeszcze opał i mieszkanie z własnej kieszeni. Mieszkania przy Trzyńcu są ogromnie drogie i lada dziura niepodobna nawet do mieszkania kosztuje przynajmniej 30 złr. rocznie. Tak samo żywność jest u nas droższa aniżeli gdzieindziej. My robotnicy znajdujemy się w położeniu godnym położeniu. Zarobki niskie nie pozwalają nam ani na utrzymanie rodziny i bardzo często człowiek nie jest w stanie krawca lub szewca zapłacić. Straszny ten ucisk trwać będzie tak długo, dopóki się miarka nie przebierze. Ale potem niechaj wie wszystek lud, że nie my robotnicy jesteśmy winni strejkom ale sami panowie przełożeni. My chcemy, żeby nasza ciężka praca była odpowiednio wynagrodzoną, chcemy odpowiedniego zarobku, ażebyśmy mogli swoje dzieci wyżywić i co najważniejsze, że protestujemy przeciw znizaniu nam zarobków.

Robotnicy przy koksowych piecach są nadzwyczaj potulni. Panowie zaś są zatwardziałego serca i

choć niejedni idzie z prośbą do przełożonego o poprawę zarobku — to nic nie pomoże a jeżeli upomina się o poprawę energiczniej — no to już przezwany jest buntownikiem, niebezpiecznym socjalistą i Bóg wie jakim tam jeszcze przezwiskiem obdarzony zostanie.

A więc odzywamy się do Was panowie. Miejcież litość nad nami robotnikami, nie zrywajcie nam ciągle ze zarobku ale dajcie nam zarobek, na jaki rzeczywiście zasługujemy, wspomnijcie, że my Was wszystkich jako też i chlebowodawcę naszą ciężką pracą utrzymujemy.

Robotnicy z hut trzyńskich.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Posiedzenie sejmu czeskiego, na którym Niemcy opuścili salę obrad, miało poniżej opisany przebieg: Marszałek Lobkowitz otwiera posiedzenie. Głosu zażądał wicemarszałek Lippert i złożył imieniem posłów niemieckich sejmu czeskiego oświadczenie, w którym wyrażono ubolewanie, że komisja sejmowa wystąpiła z projektem adresu, przechodzącym nawet obawy posłów niemieckich. Adres zamiast słów uznania, zawiera tylko nieuzasadnione skargi na Niemców i daje wyraz niezadowolenia z pożytku z nimi.

„Oświadczamy uroczyście — rzekł Lippert, — że trwamy przy jedności monarchii austriackiej, i przy konstytucji, nadanej przez cesarza. Nie przypuszczaliśmy, że na porządku dziennym sejmu krajowego postawiony będzie projekt adresu przed budżetem. — Wobec tego, że ten adres zwraca się przeciwko najżywoźniejszemu interesom politycznym półtora milio nowej ludności w Czechach, oświadczamy uroczyście że zarówno w obradach nad tym adresem, jak i nad wszelkimi innymi sprawami od tej chwili udziału brać nie będziemy.“

Mowę tę przyjęli posłowie niemieccy hucznymi oklaskami, poczem demonstracyjnie wyszli z Izby. Czesi zachowali się podczas tego zupełnie spokojnie.

Poprzedzające posiedzenie było areną wybryków Wolfa. Gdy marszałek krajowy w patryotycznym przemówieniu (po czesku i po niemiecku) prosił Izbę o udzielenie mu polecenia, aby na czele 30 posłów udał się do cesarza, celem wyrażenia monarsze hołdu od sejmu, Izba wyraziła swą zgodę, powstając z miejsc bez różnicy stronnictw.

Nie powstał tylko osławiony Wolf. Nie mógł jednak mówić z powodu ciągłych oklasków. Ponośnie żądał głosu, marszałek jednak odmówił jego żądaniu. Wtedy zaczął krzyczeć z całej siły: „To niesłychane, to gwałt! Mam prawo tu mówić! To komedia, wszystko to ukartowane.“

Marszałek dzwoni bez przerwy, poczem Wolfa

do porządku wzywa.

Wolf: Do diabła! to brutalność! (okrzyki na ławach młodoczeskich: Precz! Za drzwi z nimi!)

Iro: Piękne przewodnictwo!

Marszałek wzywa Wolfa ponownie do porządku, (Oklaski).

Wolf: Przecież mamy prawo wypowiedzenia, że nie mamy żadnego powodu do wysyłania deputacy z wyrazami hołdu. Zgwałciłeś Pan regulamin!

I tak dalej i dalej hałasował Wolf, nazywając Sejm domem waryatów! Wśród okrzyków ze strony Czechów „Slava“ zamknął marszałek posiedzenie.

Przynajmniej teraz będzie w sejmie czeskim ciszej, gdy się awanturnicy wynieśli na świeże powietrze.

Grecya. W Atenach wykonano zamach na życie króla greckiego Jerzego. Gdy król wraz z córką przejeżdżał w otwartym powozie przez ulice miasta, wystrzelono kilkakrotnie do niego z rewolweru. Jedna z kul trafiła kamerdynera, inna ugodziła konia. Król widząc morderczy zamach, powstał w powozie, aby zasłonić sobą swą córkę od strzałów. Zamach zbrodniczy wywołał powszechne oburzenie. Uwięziono już jednego ze sprawców zamachu na króla. Nazywa on się Karditzis i był niższym urzędnikiem w urzędzie merowskim w Atenach. Nie chce on poczynić żadnych zeznań ani wyjaśnić spólników.

Kronika.

Francya. Zola zasądzony został na rok więzienia i 3000 franków kary. Wyrok w procesie — Zoli spowodował wybuchy radości w tłumie ulicznym, który śpiewał krzyczał, jak opętany na wiat generalom i armii i ciskał obelgi przeciw Zoli. We czwartek postawiono na porządku dziennym interpelację w parlamencie. Wynik jej był korzystny dla rządu, któremu izba udzieliła wotum zaufania. Z powodu scen, jakie się działy na ulicach, zapowiedział prezes ministrów nowe prawo wyjątkowe dla przekroczeń publicznych. Zato zagranicą wrażenie jakie proces wywołał było wysoce nieprzychylnie dla Francji.

W Wiedniu odbyło się wczoraj zgromadzenie austriackiego towarzystwa pokoju. Baronowa Suttner w podniosłych słowach uczciła Zolę, jako przyjaciela pokoju, którego proces nazwała sprawą, obchodzącą wszystkich przyjaciół pokoju. Br. Pirquet wniósł, aby nie jechać na wystawę paryską w roku 1900 jeżeli Zola będzie zasądzony. Byłby to dowód, że Francya stoi na czele szowinizmu i militaryzmu.

Hiszpania. Stosunki między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej są wielce naprężone; wybuch wojny uważają niektóre gazety hiszpańskie prawie za nieunikniony. Tak stany zje-

dnoczone jak Hiszpania wysyłają w tych dniach większą liczbę zbrojnych okrętów na Kubę. Podejrzenie jakoby okręt wojenny amerykański został przez Hiszpanów umyślnie w powietrze wysadzony, nabiera jak słychać coraz większej pewności.

Chiny. Przykład jaki Niemcy dały, obsadzając zatokę Kiau-Czau, nie pozostał bez wpływu na — Francją. Okręty francuskie wysadziły na południowym wybrzeżu Chin oddział wojska francuskiego, które się rozgospodarowało jak u siebie, oświadczając Chińczykom, że mają zamiar pobudować tamże budynki czyli innemi słowy, zabierają ziemię, bo im się przydać może do różnych celów. Nie wiedzieć jeszcze, co Chińczycy odpowiedzieli na taki sposób nabywania ziemi bez pytania właściciela.

Frysztat. W niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 2 popołudniu odbędzie się w kancelaryi Banku walne zgromadzenie Banku rolniczego we Frysztacie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką z następującym porządkiem dziennym:

- 1). Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1897.
- 2). Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie na wniosek tejże absolutorium Dyrekcyi.
- 3). Rozdział zysków.
- 4). Wybór 4 członków i 1. zastępcy do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
- 5). Wybór 1. członka do Rady Nadzorczej w miejsce występującego.
- 6). Zatwierdzenie 1. członka i 1. zastępcy Dyrekcyi.
- 7). Wystąpienie ze Związku stowarzyszeń zarobk. i gospodarczych.
- 8). Dowolne wnioski.

Leoben. Józef Karkoszka z Pietwałdu zdał na tutejszej akademii górniczej egzamin państwowy z działu górnictwa.

Wiadomo naszym Szanownym czytelnikom, że w porównaniu do Novin Těšinskich jesteśmy organem bardzo ordynarnym. Otóż mamy obecnie sposobność zanotować nadzwyczaj delikatne wyrażenie salonowego organu czechizatorów śląskich, że polemika nasza z nimi jest „szczekaniem psiaka na księżyc“, z którego ich niniejszem kwitujemy.

Ośmielamy się tylko zwrócić uwagę szanownego organu; czy nie poprawniejszym porównaniem byłoby przyrównać nas do wiernego stróża domowego, który też w pewnych okolicznościach zawzięcie szczeka, ostrzegając gospodarzy o grożącym im niebezpieczeństwie — na takie porównanie chętnie się zgodzimy.

Na rzecz polskiego gimnazjum w Cieszynie wpłynęły dnia 2. b. m. do „Macierzy szkolnej“ większe kwoty. Pewna osobistość ze Śląska nie chcąc być zmianowaną ofiarowała papier wartościowy na 200 koron, zaś inny dobrodziej z Królestwa przesłał 8 obligacyj po 1000 marek, co czyni razem 8000 marek.

Wszystkich korespondencyj do nas nadesłanych nie mogliśmy w dzisiejszym numerze umieścić i dlatego zużytkujemy je w następnych numerach. Prosimy jednak Szan. Czytelników, aby nam podawali również różne wypadki do wiadomości, które w kronice chętnie umieszczac będziemy.

Nie mamy tu Czechów. Na posiedzeniu wydziału gminnego w Dąbrowej głosowało tylko 2 wydziałowych za pozostaniem względnie za przyłączeniem się do patronatu zakonu w Bronowie (w Czechach) Reszta (t.j. 16 osób) pokazała, że już ma dość tej czeskiej gospodarki.

Przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej w Dąbrowej wybrany został bardzo tam lubiany inżynier Rieger. A więc nareszcie zniknie urzędowanie czeskie a rozpocznie się w języku naszym.

Anglia zbroi się na gwałt. Minister wojny proponuje podwyższenie armii o 22,000 żołnierzy, pomnaża znacznie żołąd i zamierza utworzyć odrębną klasę rezerwistów piechoty, którzy za wypłaceniem pełnego żołdu zobowiązują się po upływie pierwszego roku służby w rezerwie na każde zawołanie stanąć do stałej służby. Koszta tej reformy wynoszą 40 milionów marek rocznie. Piechota ma być uzupełniona 6 nowymi batalionami, tak żeby w czasie pokoju każdy batalion dosięgnął siły 800 ludzi. W artylerji tworzy rząd 15 nowych baterji, a kawalerja ma być wzmocniona 10 nowymi szwadronami. W ten sposób siła zbrojna lądowa Anglii podniesioną ma być do 180,000 ludzi.

Równocześnie uzbraja i ulepsza Anglia swą flotę, aby być na każdy wypadek przygotowaną. W arsenale pracuje 20,000 robotników dniem, a 8,000 robotników nocą. Wszystkie inne arsenały wojenne i prywatne fabryki okrętów pracują od miesięcy gorączkowo dzień i noc.

W kopalni „Maria“ pod „Akwizgranem“ w prowincji nadreńskiej, nastąpiła w sobotę eksplozja gazów. Ze znajdujących się właśnie w głębi górników trzech zostało zabitych, a trzech jest ciężko rannych. Przyczyna nieszczęścia dotąd niewyjaśniona.

Socjaliści polscy z górnego Śląska zamierzają urządzić wielki zjazd socjalistyczny w przyszłe święta wielkanocne, i to w Prudniku. Zajmować się będą głównie sprawami wyborczemi.

Kto choruje na piersi, szyję, krtań, płuca i astmę, może się zupełnie raz na zawsze pomimo przestarzałości i pozornej nieuleczalności choroby przy spożywaniu herbaty Wolfskiego dla cierpień krtaniowych i płucnych wyleczyć. Tysiączne podziękowania stwierdzają siłę lekarską tejże herbaty.

Paczka na 2. dniowe użycie kosztuje 1. markę 20 fen., broszurka za darmo. Jedynie prawdziwy towar sprzedaje **A. Wolffsky, Berlin l. 37.**



ZEGARKI

wszelkiego rodzaju i zegary własnego wyrobu. Łańcuszki pierścienie i inne ozdoby ze złota i srebra, jakoteż towary optyczne poleca uprzejmie

Jan Janiczek

zegarmistrz w Cieszynie, Rynek główny.

Wiktor Hoffmann

we Frysztacie

poleca swój bogaty skład, w którym znajdują się obfite gatunki towarów sukiennych jako to: **szewioty, kamgarny, lody, aksamity na spodnie i zwykłe sukno.**

Wielki wybór przyborów krawieckich do ubrań męskich i żeńskich. Rzeczy dekoracyjne, wstążki, borty, koronki, haftki, stawki i jedwabne drobiazgi do dekoracji ubrań itp.

Wielki wybór materji na suknie żeńskie, kretony do prania, satyny i barchany po rozmaitej cenie.

Chustki do odziania i na głowę, aksamit we wszystkich kolorach, nici, wełnę, bawełnę, pończochy, szkarpetki (fusakle) parasole i bieleznię męską.

Również wielki wybór krawatów rozmaitego gatunku, i po różnych cenach. Rękawiczki jedwabne, niciane, wełniane, skórkowe i glace.

Drelich na materace, serwety, serwetki, ręczniki, szterting (szyfon, fartuszki itp.

Firanki w całości lub na metry, flanele, kołdry wełniane, derki na konie, dywaniki (tepichy), sukno skórzane, ceraty (płótno lakowe) itd.

po cenach umiarkowanych.

W redakcyi „Głosu ludu śląskiego“

nabyć można następujące książeczki:

- 1) **Stosunki polskie na Śląsku**
przez Dr. F. Twardowskiego 20 ct.
- 2) **Zbiór pieśni dla ludu Śląskiego** 20 ct.
- 3) **Jednodniówka** na pamiątkę
wiecu polskiego w Cieszynie 5 ct.

Z przesyłką kosztuje jedna broszurka o 3 ct. więcej.

BILETY WIZYTOWE, litografowane albo drukiem, najlepszego wyrobu, dostarcza drukarnia **A. Barona** w Cieszynie.